

Uwaga — Panie!



Modne są znowu klipsy i perły — obroże okalające szczelnie szyję. — Fot. — CAF

## Korespondencja Stalina z Churchillem i Rooseveltem w wydaniu książkowym

Wydawnictwo MON przygotowało w formie 2-tomowej publikacji książkowej, korespondencję Stalina z Churchillem i Rooseveltem z okresu drugiej wojny światowej. „Korespondencja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z prezydentem Stanów Zjednoczonych i premierem Wielkiej Brytanii z okresu wielkiej wojny narodowej 1941—1945”.

Ogromna większość zawartej tam korespondencji ukazuje się obecnie po raz pierwszy. Korespondencja dotyczy wszystkich najważniejszych problemów w stosunkach między „Wielką Trójką” w latach drugiej wojny światowej, w szczególności spraw drugiego frontu, wzajemnych zobowiązań, sprawy przyszłego pokoju, Niemiec itd. Są tu rów-

## Penicylina syntetyczna — nowa broń w walce z chorobami

W Waszyngtonie odbywa się obecnie symposium poświęcone omówieniu nowych zdobyczy w dziedzinie antybiotyków. W sympozjum uczestniczą uczeni z 23 krajów.

Rewelacją obrad stała się syntetyczna penicylina. Doświadczenia badaczy, przeprowadzone w różnych krajach, wykazały, że antybiotyk ten otwiera nowe horyzonty, daje nam nową, potężną broń do walki z chorobami. Syntetyczna penicylina okazała się nie tylko bardziej skuteczna w działaniu na infekcje wywołane różnymi paciorkowcami (stafilocokami), lecz — jak stwierdzono — jej działanie bakteriobójcze jest znacznie szersze, aniżeli wszystkich dotychczas znanych antybiotyków. Poza tym penicylinę syntetyczną mogą pobierać chorzy, którzy są uczuleni na inne typy penicylin. (PAP)

niez szeroko uwzględnione sprawy polskie: stosunki z rządem londyńskim, przyszłe granice Polski, armii gen. Andersa, rządu lubelskiego, powstania warszawskiego. Całość zebranego w dwóch tomach materiału korespondencyjnego pozwoli czytelnikom bliżej zorientować się jak dojrzały i konkretyzowały się sprawy, które decydowały o losach drugiej wojny światowej i organizacji pokoju. (PAP)

## Afera telewizji amerykańskiej zatacza coraz szersze kręgi

Jak wynika z doniesień napływających z Nowego Jorku, afery w telewizji amerykańskiej zatacza coraz szersze kręgi. Afera ta polegała na fałszowaniu popularnych audycji „Zgaduj-Zgaduli”. Okazało się, że większość zdobywców pierwszych nagród w tych konkursach była z góry ustalana.

W piątek, adwokat panny Ethel Davidson wystąpił wobec towarzystwa telewizyjnego NBC oraz innych towarzystw telewizyjnych o wypłacenie jego klientce odszkodowania w wysokości 1.200 tys. dolarów. Panna Davidson w październiku 1956 roku w jednej z telewizyjnych „zgaduj-zgaduli” została zdystansowana jedynie przez zdobywcę pierwszego miejsca. Otrzymała ona nagrodę pocieszenia w wysokości 100 dolarów. Obecnie po wykryciu oszustw panna Davidson twierdzi, że gdyby gra była uczciwa, zdobyłaby ona pierwsze miejsce i wygrała 100 tys. dolarów. Porażka w turnieju — stwierdza adwokat panny Davidson —

## Fotele z kawą

Radzieckie samoloty pasażerskie „Tu-104” obsługujące długie trasy wyposażone zostaną w jeszcze jedno udogodnienie. Będzie nim wmontowany obok fotela pasażera specjalny termos z gorącą kawą lub herbatą w zimie i z napojem chłodzącym w lecie.

# Głos WIELKOPOLSKI

CZY TEL NIK

Poznań  
niedziela  
poniedziałek  
8/9 listopada  
1959

Rok XV Wydanie AB

Cena 50 gr

Nr 266 (4904)

## 700 osób może zabrać samolot „201 M”

### Seria rekordów lotników radzieckich

Ostatnio prasa radziecka doniosła o ustanowieniu przez lotników radzieckich 9 rekordów świata. Po rekordzie szybkości absolutnej Mosołowa (2.388 km na godzinę) dalsze rekordy ustanowione przez znakomych pilotów radzieckich dotyczą szybkości i pułapu osiągniętego z dużym obciążeniem.

Dotychczasowe rekordy w tych dziedzinach należały do Amerykanów. William Howell na samolocie odrzutowym „Boeing Gs-135 A” wzniósł się na wysokość 2 km z obciążeniem ponad 35 ton, a inny pilot amerykański D. Thompson osiągnął tę wysokość z obciążeniem 33 tony.

Piloci radzieccy pod dowództwem Borysa Stepanowa na samolocie „201-h” zdecydowanie zdystansowali swych kolegów amerykańskich. Na pokład samolotu załadowano bloki żelaza o wadze 55,2 tony, co odpowiada wadze około 700 osób. Z tym ogromnym obciążeniem samolot „201-h” dotarł do stratosfery — na wysokość 13 km.

Następnego dnia po ustanowieniu rekordu przez Stepanowa, odrzutowiec „103—” z ładunkiem 27 ton rozwinął szybkość 1.028 km na godzinę bijąc aż 7 rekordów świata dla samolotu o obciążeniu od 1 tony do 25 ton.

Jak podaje prasa radziecka, załoga samolotu z kpt. A. Lipko na czele stwierdziła, że gdyby panowały lepsze warunki atmosferyczne na trasie lotu, ustanowione rekordy mogłyby być jeszcze bardziej wyrubowane.

Rekordowe wyniki uzyskane przez pilotów radzieckich dowiodły, że radzieccy konstruktorzy samolotów zajmują bezspornie czołowe miejsca na świecie. Po sukcesach w dziedzinie lotnictwa pasażerskiego, gdzie seria samolotów Tupolewa nie ma sobie równych w żadnym kraju, pobili oni lot-

nictwo amerykańskie pod względem maksymalnej szybkości i obciążenia samolotów. Dodając do tego liczne rekordy helikopterów, należy stwierdzić, że radziecka myśl konstruktorska przoduje nie

## Eisenhower wzywa do obrony dolara

Prezydent Eisenhower wezwał obywateli amerykańskich, aby zjednoczyli swe wysiłki w walce przeciwko groźbie inflacji.

Wszystkie sektory gospodarki, przemysł, robotnicy i farmerzy powinni dolożyć wszelkich starań w celu utrzymania wartości dolara — apelował prezydent w przemówieniu, które wygłosił na konferencji przedstawicieli 48 krajowych organizacji rozwoju gospodarczego i stabilizacji cen. (PAP)

tylko w opanowaniu Kosmosu, lecz również w dziedzinie „zwykłego” lotnictwa. (PAP)

## Z pobytu „Śląska” w USA



Na zdjęciu: Grupa dziewcząt zespołu „Śląsk” ogląda drapacze chmur na Madison Square w Nowym Jorku. Od lewej: Irena Paszowska, Sabina Cełeban, Maria Szatanik, Barbara Brandt i Lucja Kozub. — Fot. — CAF

## Uwaga — Wielkopolska!

# Fenomenalne

- Humor
- Taniec
- Satyra
- Muzyka
- Śpiew

Świetny duet taneczny po powrocie z występów gościnnych za granicą (reprodukujemy go na fotografii obok), orkiestra, humorysta i piosenkarka oraz doskonały konferansjer — oto skład ekipy artystycznej, która odwiedzi w najbliższych dniach wiele miast Wielkopolski.

Przyjedzie ona, aby zabawić naszych Czytelników z okazji

15-lecia „Głosu Wielkopolskiego”

aby przypomnieć, że już za parę tygodni nasza gazeta będzie obchodzić jubileusz piętnastu lat istnienia.

A więc ekipa w składzie:

- Orkiestra K. Renza
  - Duet taneczny Walczaków
  - Piosenkarka I. Pelkówna
  - Humorysta J. Rowiński
  - Konferansjer B. Paluszkiwicz
- przyszedzie do:
- Kościana 10 bm.
  - Szamotuł 11 bm.
  - Rawicza 12 bm.
  - Konina 13 bm.

Szczegóły w afiszach! Oczekujcie nas!

## 9 bm. proces A. Kostkowskiej

9 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku rozpocznie się proces Amelii Kostkowskiej — Szybkowskiej, która była ordynatorem oddziału onkologicznego w białostockim Wojewódzkim Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym.

Akt oskarżenia zarzuca A. Kostkowskiej m. in. stawianie niewłaściwych diagnoz i stosowanie niewłaściwych metod leczenia, w wyniku czego kilka pacjentek tej lekarki pozbawiono nych zostało możliwości rodzenia potomstwa.

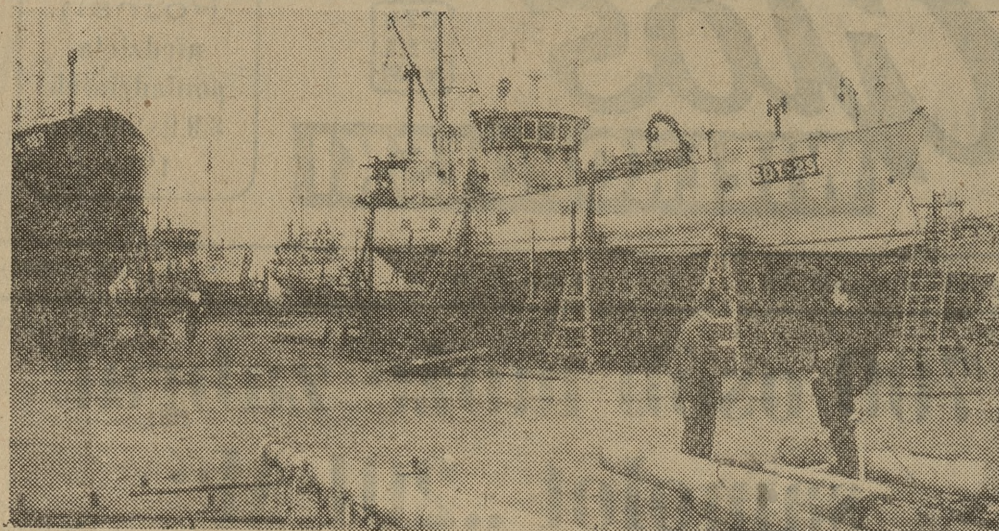
Proces A. Kostkowskiej, której nazwisko stało się również głośne w związku ze sprawą radu odnalezionego w połowie br. w willi prof. Łukaszczyka w Poroninie — wzbudził groźne zainteresowanie wśród społeczeństwa a zwłaszcza w sferach lekarskich. (PAP)

## Uwolniony w Grecji aresztowany w NRF

Max Merten, skazany przez Greków na 25 lat więzienia, obecnie wypuszczony na wolność w związku z ustawą uchwaloną przez parlament Grecji, został aresztowany po przyjeździe do Niemiec Zachodnich i przewieziony do Berlina zachodniego. Merten był doradcą wojskowym w Salonikach w okresie okupacji hitlerowskiej. Władze sądowe Berlina zachodniego po wzięciu mają decyzję, czy Merten stanie przed sądem za popełnione zbrodnie wojenne, czy też zostanie uwolniony. — PAP



## Przed połowem na Kanale La Manche



## Pracowity dzień

## Z pobytu radzieckich gości

Pracownicy spędzali wczorajszy dzień goście radzieccy.

Wyższą Szkołę Muzyczną odwiedzili przewodniczący delegacji — W. Czerwów oraz artyści W. Arkanowa i M. Manojło. W czasie wizyty goście zapoznali się z kierunkami pracy i osiągnięciami szkoły.

Dwie pełne godziny trwałó spotkanie kierownika Wydziału Kultury Obwodu Charkowskiego — A. Samojlenko z kierownictwem i pracownikami Wydziału Kultury Prezydium WRN. W czasie rozmowy A. Samojlenko poinformował zebranych o kierunkach pracy kulturalnej w ich obwodzie.

Telewizjowcy mieli możliwość poznania dyrektora teatru kukielkowego — W. Afanasjewa. Udzielał on poznańskiej telewizji wywiadu. Tego samego dnia był jeszcze z wizytą u poznańskiego „Marcinka”.

Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych podejmowała u siebie przewodniczącego Zw. Plastyków — W. Siskowa. Cały zespół o godz. 16 w auli Uniwersytetu odniósł jeszcze jeden sukces koncertując przy szczelnie wypełnionej sali. Wszystkie występy przyjmowała publiczność gorącymi oklaskami.

Wieczorem, po przedstawieniu w Operze („Fontanna Bachczysaraju”) kierownictwo i artyści Opery Poznańskiej podejmowali charkowskich gości tradycyjną lampką wina.

(jk)

## Bezkrwawe łowy

W lasach Śląska Opolskiego rozpoczęły się odłowy grubej zwierzyny, przeznaczonej do zasilenia zwierzostanu w różnych regionach kraju. Pierwsze jelenie schwytano w nadleśnictwie Pokój.

Ogółem do innych województw, m. in. lubelskiego i kieleckiego przekazanych zostanie z tegorocznych odłowów przeprowadzonych na Opolszczyźnie ponad 150 jeleni i danieli. (PAP)

## Sprawa dla Cayatte'a

Było ich czterech. Mieszkali w jednej dzielnicy Konina i łączyli ich więzy przyjaźni jeszcze od czasów szkolnych. Wiek — od 17 do 19 lat. Chęć przeżycia wielkiej przygody, zdobycia pieniędzy i chyba niedostateczna opieka rodziców sprawiły, że chłopcy wkroczyli na drogę przestępstwa.

Naprzód dwóch z nich dokonało napadu rabunkowego na Wandę J. Następnie czwórka dokonała kradzieży broni w Liceum Pedagogicznym w Koninie. Łupem padły dwa karabinki sportowe, dwa karabiny, pistolet automatyczny i dużo amunicji. Broń tą przechowywali przez kilka tygodni, a w rozmowach swych wspominali, że warto by dokonać jakichś większych „skoków”. Np. na kasjerkę z Gosławic, przewożącą 200 tys. złotych na wypłatę dla pracowników.

Doprawdy, sprawa nadająca się dla Cayatte'a, reżysera cyklu filmów o tematyce społeczno-prawnej.

7 bm Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił w tej sprawie wyrok. Władysław Romantowski został skazany na 6,5 roku więzienia, Andrzej Kozłowski — 5 lat więzienia, Krzysztof Kawka — 5,5 roku więzienia. Ponadto pozbawiono ich na dwa lata publicznych i obywatelskich praw

honorowych. Bogumił Mocis został skazany na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Trybunał uniewinnił oskarżonych od zarzutu zorganizowania nielegalnego związku. (ak)

PAP

**GŁOS**  
WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarze redakcji — Marian Flejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Janusz Bińnik, miejskiego — Eugeniusz Coffa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dzisiejszy serwis informacyjno-polityczny do druku przygotował Feliks Bilos.

## OPINIE I MYŚLI

## FIASKO

W piątek tzw. komisja do spraw Laosu powołana przez Radę Bezpieczeństwa opublikowała 32-stronnicowy raport o sytuacji w tym kraju.

Raport stwierdza, że „nie można było dokładnie ustalić, czy doszło do faktów przekroczenia granicy przez regularne oddziały wojskowe” z Demokratycznej Republiki Wietnamu.

W związku z opublikowaniem tego raportu, delegacja radziecka w ONZ wydała oświadczenie, w którym stwierdza, że mimo wysiłków komisja nie mogła stwierdzić faktów rzekomej „agresji” wojsk DRW wobec Laosu. Tym samym — stwierdza oświadczenie delegacji radzieckiej — rozsypały się jak domek z kart oskarżenia o „agresji” ze strony Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Raport komisji spowodował konsternację w obozie zachodnim. Departament Stanu natychmiast po opublikowaniu tego raportu wydał oświadczenie, w którym starał się wykaazać, iż oskarżenia przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu nie były zupełnie bezpodstawne. Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że wyniki śledztwa przeprowadzonego przez komisję bynajmniej nie wykuczają, iż w walkach w Laosie uczestniczyły jednostki DRW.

Natychmiast po oświadczeniu Departamentu Stanu delegacja Argentyny, tj. państwa, które uczestniczyło w pracach komisji, wydała oświadczenie potwierdzające negatywne wyniki badań komisji.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa złożył oświadczenie, w którym zapowiedział, że nie zamierza zwołać posiedzenia Rady Bezpieczeństwa dla podjęcia jakichkolwiek kroków w związku z raportem komisji.

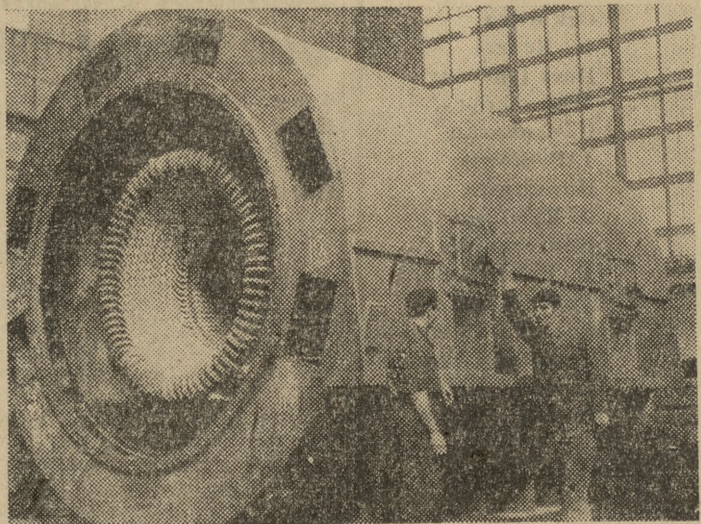
Tak więc zorganizowana przez pewne koła próba siania zamętu i zaostreżania sytuacji w rejonie Indochin poniosła kompletne fiasko.

PAP

## Turbogenerator

W Zakładach M-5 w Wrocławiu produkuje się między innymi turbogeneratory o chłodzeniu wodorowym. Jeszcze w tym roku pierwszy z serii turbogeneratorów o chłodzeniu wodorowym o mocy 50 MW zostanie oddany do prób. Po „zdaniu egzaminu” zostanie on przekazany elektrowni „Konin”.

Fot. — CAF



## Ze wspomnień amerykańskiego dziennikarza

## Gdy Lenin mówił: „My congratulations!”

W tym czasie gdy podniecony, rozradowany tłum żołnierzy i robotników, upojony zwycięstwem rewolucji proletariackiej, ze śpiewem zapełniał ogromną salę w Smolnym, w tym czasie gdy działa „Aurora” obwieszczały śmierć starych porządków i narodziny nowego — Lenin ze spokojem wchodził na trybunę.

Przewodniczący ogłosił:

— Głos ma towarzyszyć Lenin...

Nasza uwaga była napięta do ostatecznych granic. Za chwilę przed nami pojawi się człowiek, którego tak dawno przegnaliśmy ujrzeć i usłyszeć. Z miejsc przeznaczonych dla dziennikarzy z początku nie było go widać. Wśród burzy oklasków, okrzyków, wśród tupotu nóg, Lenin przeszedł przez scenę i wszedł na trybunę.

Stał teraz tuż przed nami. Patrzyliśmy — rozczarowani. Wygląd jego był akurat przeciwieństwem tego, jakim wyrysowała Lenina nasza wyobraźnia. Byliśmy pewni, że ujrzymy wysokiego korpulentnego mężczyznę, który samym swoim wyglądem musi uosabiać siłę. W rzeczywistości przed nami stał człowiek niewysokiego wzrostu, krepy, tusty, z bródką.

Gdy owacja ucichła, powiedział:

— Teraz musimy zająć się budową proletariackiego socjalistycznego państwa.

...Po pół roku znajdowałem się już w obozie tych, którym przewodził Lenin.

...Było to w manège Michajłowskim, w styczniu 1918 roku, gdy pierwszy oddział Czerwonej Armii wyruszał na front. Głośne okrzyki i oklaski powitały przyjazd Lenina. Wszedł na samochód pancerny i zaczął przemawiać. A później Podwojski ogłosił:

— Obecnie przemówi amerykański towarzysz.

Zebrani nadstawili ucha. Wlażem na samochód pancerny. — Mówcie po angielsku — powiedział Lenin. — Będę tłumaczyć.

— Nie! Będę przemawiać po rosyjsku, — odparłem bez zastanowienia, pod wpływem jakiegoś impulsu.

Lenin przyglądał mi się z ciekawością, z jakąś filuterną iskierką w oczach — jakby przeczuwając dobrą zabawę. Mnie się rozumieć: nie trzeba było na to zbyt długo czekać. Z rozmachu wyrzuciłem z siebie cały zapas zdań i słów jakie znałem i zająknawszy się umilkłem. Z wielkimi wysiłkami dobrałem jeszcze kilka słów. Rosjanie, jakkolwiekby cudzoziemiec kaleczył ich język, odnoszą się do niego zawsze cierpliwie i z pobłażaniem. Jeśli nawet nie mogą „ocenić” techniki jego przemówienia — w każdym wypadku potrafia ocenić wysiłki i uczucia. Przerwywano mi oklaskami — pozwalali mi one chwilę odpocząć i podobrać jeszcze kilka następnych słów. Doszedłem do momentu, gdy chciałem powiedzieć, że w razie konieczności ja sam z radością wstąpię do szeregów Czerwonej Armii. I tu nagle zabrakło mi odpowiedniego słowa. Lenin spojrzał w górę i spytał.

— Jakiego słowa Wam zabrakło?

— Enlist — powiedziałem po angielsku.

— Wstąpić — szybko odpowiedział po rosyjsku.

I już od tej chwili za każdym razem Lenin „podrzucił” mi odpowiednie słowa, a ja zmieniając jego wymowę na amerykańską modłę, szybko przekazywałem słuchaczom. Stałem przed nimi ja — Amerykanin — żywy symbol międzynarodowizmu.

...Gdy Niemcy rozpoczęli natarcie na czerwony Piotrogród — cudzoziemcy rzucili się do ucieczki z Rosji. Wtedy przypomniałem obietnicę daną z wieży samochodu pancernego. Zapisalem się do Czerwonej Armii. Przed odjazdem przyszedłem do Lenina.

— Winszuję! Czy też powinienem powiedzieć po angielsku. My congratulations! My felicitations — powiedział Lenin.

A po chwili:

— Gratuluję Wam decyzji wstąpienia do rewolucyjnej armii. Myślę, że po tej walce, jaką toczyliście z rosyjskim językiem doskonale sobie poradzicie w walce z Niemcami. — Lenin zamyslił się i dodał:

— Jeden cudzoziemiec może wiele dokonać. A może znałobyście jeszcze kogoś?

Tego dnia wieczorem istniał już oddział Międzynarodowego Legionu.

Albert Rhys Williams

## GŁOS OBSERWATORA

## Camp David i - duch

Przemówienie premiera Chruszczowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR było w ubiegłym tygodniu naczelnym tematem wypowiedzi różnych polityków oraz komentarzy prasy zachodniej. Referat premiera ZSRR został przyjęty przez opinię publiczną bardzo przychylnie. Ma on bowiem poważne znaczenie dla sprawy odprężenia międzynarodowego, a w szczególności dla zbliżających się rozmów Wschód — Zachód.

## PRAGNIENIE POROZUMIENIA

Międzynarodowe koła amerykańskie uznały przemówienie Chruszczowa za „zachęcające”. W Ameryce panuje opinia, że premier radziecki pragnie podtrzymać „ducha Camp David”, który w oczach Eisenhowera i rządu USA uważany jest za główną podstawę przyszłych stosunków między Wschodem a Zachodem.

Każdy punkt referatu Chruszczowa przepojony jest pragnieniem zgody i z tego powodu może mieć kapitalne znaczenie i stać się jednym z aktów dobrej woli, którą zwłaszcza prezydent Francji uważa za niezbędną dla uzasadnienia przyszłej konferencji na najwyższym szczeblu.

To ostatnie zagadnienie jest nadal przedmiotem sporu w łonie zachodnich sojuszników. Podczas gdy Wielka Brytania i — w mniejszym stopniu — Stany Zjednoczone pragnęły

by zwołania w krótkim czasie konferencji na szczycie, Francja i NRF wolałyby odleglejszy termin. Sprawa ta zostanie chyba uzgodniona dopiero w toku wymiany wizyt między zachodnimi partnerami.

## SPORY W NATO

Decyzja zwołania konferencji zachodniej czwórki w Paryżu 19 grudnia w dalszym ciągu budzi żywe poruszenie w łonie koalicji atlantyckiej. Średnie, a w szczególności małe państwa przypominają, że statut NATO gwarantuje równość praw i obowiązków 15 krajom należącym do przymierza atlantyckiego. Kraje te patrzą nieufnie na każdą próbę oznaczającą ewolucję w kierunku faktycznego ustanowienia dyktatoratu wielkich mocarstw.

Na tym jednak nie kończą się zgrzyty w łonie sojuszników NATO. Wyrazem tego był list kanclerza Adenauera do prezydenta de Gaulle'a. List ten świadczy o wzroście napięcia w stosunkach między Paryżem a Bonn. Przyczyną tego napięcia stała się wypowiedź premiera Francji Debré na temat formy udziału Niemiec w zachodniej konferencji szefów rządów oraz granicy na Odrze i Nysie.

W tym wypadku premier Francji chciałby ograniczyć uczestnictwo Adenauera w czasie spotkania wyłącznie do dyskusji na temat Niemiec i Berlina. Jak zostanie rozstrzygnięty

spór Bonn—Paryż wykaże chyba dopiero zachodnie spotkanie „na szczycie”.

## STARA NUTA

Tak czy inaczej Adenauer nie będzie chciał zrezygnować z wywarcia pewnego nacisku na politykę USA, Francji i Anglii. Dowodzi tego exposé rządowe, które wygłosił na sesji Bundestagu minister von Brentano. Z oświadczenia tego wynika, że NRF nie zamierza zmienić swojej polityki, słowem nie chce uczynić kroku naprzód w kierunku odprężenia międzynarodowego.

Niektórzy obserwatorzy polityczni uważają, że prezydent Eisenhower w czasie spotkania z Adenauerem będzie usiłował skłonić go do pewnych ustępstw. Prezydent Eisenhower wybiera się bowiem w grudniu w poważną podróż dyplomatyczną. Ma on odwiedzić 9 państw Europy i Azji. Podróż premiera radzieckiego stała się więc zarazliwie...

Panująca obecnie atmosfera odprężenia jest, bez wątpienia, rezultatem ciągłej inicjatywy pokojowej potężnego państwa socjalistycznego. Wczoraj właśnie postępowi ludzie całego świata obchodzili uroczystości 42 rocznicę powstania tego państwa. Idea sprawiedliwości toruje sobie drogę do powszechnego i pełnego zwycięstwa na naszym globie.

Mieczysław Haliński



# Inżynier Julian Kossowski budował mosty dla Rewolucji

Inżynier Julian Kossowski mówi wolno, jakby z trudem przewracał grube folie wspomnień. Starszy pan wrócił właśnie ze swego codziennego spotkania z gołębiami na poznańskim Starym Rynku i popijając w gronie rodziny herbatę, wspomina tamte lata.

Studia kończyłem w Petersburgu. Wśród wiejszych studentów panowały wtedy lewicowe poglądy. Toteż nie dziwnego, że nimi przesiałem. Zaprzyjaźniłem się wówczas z jednym z późniejszych twórców rewolucji, przyjacielem Lenina, Gleb-Krzyżanowskim. Przyjaźń ta trwała dziesiątki lat. Korespondowaliśmy prawie do jego śmierci. Zmarł w ubiegłym roku.

Po skończonych studiach — z patentem inżyniera — zacząłem pracować przy budowie kolei syberyjskiej. Na zakończenie budowy odbył się w Irkucku zjazd twórców i inicjatorów tego poważnego przedsięwzięcia. Nazjeżdżało się przy tym różnych szyszek i oficjalów. Gleb-Krzyżanowski siedział wówczas w więzieniu.

Na uroczystości miał przemawiać najstarszy i najmłodszy z inżynierów. Najmłodszym byłem ja. No i powiedziałem...

...o tym, że kwiat młodej inteligencji rosyjskiej zapelnia więzienia, że tak wspólnie z powiadają się inżynier - tech

nolog jak Gleb-Krzyżanowski gnie w „turmie”... Poruszenie było duże. Wprawdzie Krzyżanowski w konsekwencji wypuszczono wtedy z więzienia, lecz ja za to na zawsze zdobyłem opinię niebezpiecznego buntowszczyka. Nie też dziwnego, że w roku 1905 wysiedlono mnie na parę lat z Rosji.

Rewolucja Październikowa nie była dla mnie niespodzianką. Jej zapowiedź czuło się w Rosji od lat. Mimo, że moja obrazoburcza młodość dawno minęła (miałem 50 lat), zrobiłem tak, jak zrobiłbym w latach studenckich. Stałem po stronie Rewolucji. My Polacy wiązaliśmy zresztą z Rewolucją nadzieję na powstanie Polski. Okazało się później, że mieliśmy rację.

Przystąpiłem do organizacji, która pod kierunkiem Czerwonej Armii budowała mosty. Nie łatwa to była praca, jak zresztą wszystko, co podejmowali wtedy Bolszewicy. Brakowało kwalifikowanych robotników, budulca i materiałów. Ale zapłaciłem i upór ludzi pokonywały wszystkie przeszkody. Największym mostem, zbudowanym wówczas pod moim kierownictwem był most na Irtyżu pod Omskiem.

W 1922 roku zostałem wezwany do Moskwy, Gleb-Krzyżanowski zaproponował mi wysokie stanowisko w resorcie komunikacji. Odmówiłem. Wróciłem do Polski.

Siwy pan zamyślił się. Milczenie przerwał syn inżyniera, lekarz.

— Ojciec mój, jak tylko pamiętam, zawsze był otoczony

## Chemia w obronie strażaków

Pożarnictwo w USA od dawna uskarżało się na plagę fałszywych alarmów pożarowych. I oto pewien chemik znalazł na to radę. Posmarował rączki alarmowych aparatów pożarowych specjalną pastą, zawierającą lanolinę i cynk. Podejrzany o złośliwe zaalarmowanie straży pożarnej, nie zauważa na skórze swych rąk, po czym bardzo się dziwi, gdy mu udowadniają, że jest sprawcą fałszywego alarmu. Okazało się bowiem, że owa pasta plami skórę w sposób niewidzialny dla oka — po czym można ją wykryć, nawet po miesiącu, przez naświetlanie promieniami nadfioletowymi, które wywołują zieloną luminescencję. (k)

10 LAT TEMU  
w Głosie

Z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej odbyła się w Teatrze Wielkim akademii zorganizowana przez KW PZPR. Referat wygłosił sekretarz KW — J. Olszewski. W części artystycznej wystąpili artyści teatrów m. in. Irena Eichlerówna, Antonina Kawecka, A. Klonowski, W. Domieniecki i inni.

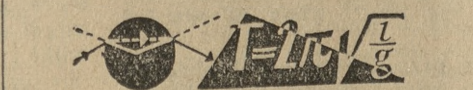
Brytyjski Trybunał ekstraparycyjny w Hamburgu rozpatruje wnioski Polski i ZSRR o wydanie b. gauleitera Prus Wschodnich i komisarza Ukrainy Ericha Kocha. Jego obrońca zabiega o odroczenie rozprawy.

W Moskwie odbyła się na scenie Teatru Wielkiego premiera Opery Moniuszki „Halca”. Zakończyła się ona wielkim sukcesem artystycznym.

# — Ujrzeliśmy nowy świat...

## Przy fotografii drugiej „twarzy” Księżyca

A więc poznajemy Księżyc „ze wszech stron”. Oczywiście, dopiero po pewnym czasie wyciągną z tego wnioski astronomowie, którzy muszą obliczyć, porównać jedną półkulę Księżyca z drugą, przekonać się o dokładności danych dotyczących tych obiektów Księżyca, które dotychczas znane im były tylko w fragmentach. Tymczasem zwróciliśmy się „na gorąco” do przedstawicieli naszej astronautyki, prezesa Polskiego Towarzystwa Astronautycznego, prof. dr. Zbigniewa Pączkowskiego. A oto uzyskane odpowiedzi:



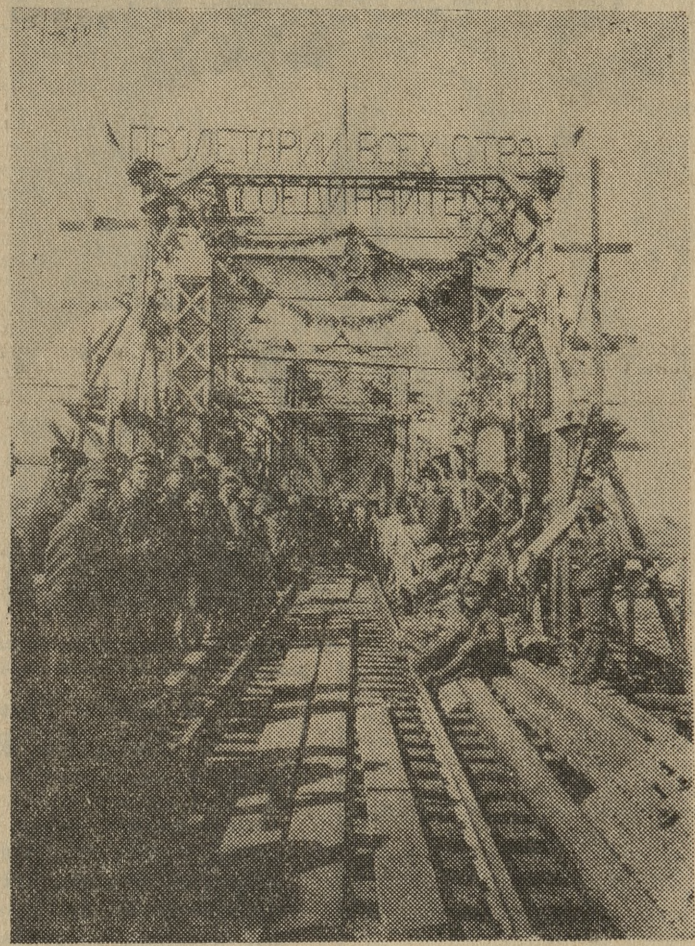
— Fotografia drugiej, nie oglądanej nigdy dotychczas okiem ludzkim, strony Księżyca jest niewątpliwie najbardziej sensacyjnym zdjęciem, jakie ukazało się w prasie w ciągu ostatnich lat. Sam fakt, że z naszej planety oglądamy stale jedną i tę samą stronę kuli księżycowej wiąże się, jak wiadomo, z tym, że czas obrotu Księżyca dookoła jego własnej osi odpowiada ściśle

ludzi i ich sprawami. Taki już jest i tego nas też uczył. Zresztą nie mógł być inny, stykając się z takimi ludźmi jak np. Gleb-Krzyżanowski, którego w ubiegłym roku, krótko przed jego śmiercią, odwiedziłem w Moskwie. Brat i ja. Zawieźliśmy pozdrowienia od ojca. Przyjął nas jak własne dzieci. Ten wielki człowiek — przez wiele lat przewodniczący radzieckiej Akademii Nauk — mieszkał bardzo skromnie. Był prosty i serdeczny. Skądinąd dowiedzieliśmy się, że jako jeden z najbardziej zasłużonych ludzi, miał otwarte konto w banku do wysokości 50 tysięcy rubli miesięcznie. Podejmował dwa. Do końca życia pracował. Spod jego pióra wyszło dziesiątki prac naukowych.

— Tak — rewolucję tworzyli rzeczywiście nieprzeciętni ludzie — konkluduje pani Kossowska.

Gołębie ze Starego Rynku już dawno były po obiedzie, kiedy opuściłam gościnny dom państwa Kossowskich. Szłam śladem codziennych spacerów siwego pana i patrzyłam — zda się — jego oczyma na stare domy, zbudowane miodymi rękoma.

Zofia Andrzejewska



Zdjęcie archiwalne

Proszę o głos

## Czy człowiek...

Uznałem, iż muszę zabrać w tej sprawie głos. Nie liczę na powszechny aplauz; przeciwnie, oczekiwam wypadu cierpkich uwag może pocztówek z inwektywami. A jednak wydaje się od czasu do czasu konieczne konfrontowanie realnych faktów z tradycją.

\*

Tegoroczna aura jesieni na upodobniła Dzień Zmarłych do wczesnopóździennikowej niedzieli. Cieszyli się z tego ludziska, mający odwiedzić swych bliskich na cmentarzach.

Stał się obchodzony ostatnio Dzień Zmarłych doroczną manifestacją uczuć Żyjących ku Tym — Co Odeszli. I wszystko to byłoby właściwie bardzo piękne, gdyby zarazem nie było — naprawdę nie chciałbym nikogo urazić — powierchowne.

Bo oto przed pretensjonalnym pomniczkim, oznaczającym miejsce spoczynku dziewczynki padłej ofiarą mordercy — tłum zmieniających się co chwilę widzów. U wejść do cmentarzy cwani chłopcy robią interesiki raczej nie z myślą o kupnie cukierków. Pośród żwirowanych alejek

— dziecięte mamy, przybyłe podziwiać co okazalsze pomniki i rozrzuć grzyby de korację grobów. I niemała fala sunących postaci, raz na rok „odwalaających” swój obowiązek „pamiętności”. Dopelniają obrazu osobnicy, szukający pieniędzy do wsparcia dobrodusznego nastawionego tego dnia tłumy; osobnicy — dodajmy — najczęściej umieszczani „na posterunku” przez „dobre” rodziny, unikający z sobą tylko wiadomych powodów przyzwoitego bytowania w domach opieki.

Nie wiem jak się czujecie w podobnej atmosferze. Ja — fatalnie. Chwile, które chciałoby się poświęcić wywołaniu wspomnień wiążących człowieka ze zmarłymi — skażone zostają wołaniami matek, strofujących niesforne pociechy, uwagami „widzów”, zachętami handlarzy, usiłujących wcisnąć komu popadnie ostatek wianuszeki, świece, wiązki świeczek...

Nie jestem przeciwko czczeniu pamięci zmarłych. Jestem ZA rozsądnym a nie powierzchownym kulturowaniem względem nich uczuć.

A przecież właśnie odwołując się do przeszłości, poznajemy siebie, bilansując owo finansowe rozliczanie się ze zmarłymi — nie można się było opętać uczuciu gorczy. Dlaczego, umiemy tak wiele poświęcić zmarłym — tak mało czynimy dla ŻYJĄCYCH? Czyżby to miało być makabryczne, w skali społecznej, potwierdzenie wrednego powiedzonka, iż „człowiek dobry — gdy śpi” („śnem wiecznym?”).

Liczące:

W Poznaniu istnieje w zasadzie 12 cmentarzy, na których liczba mogił (na ile zdołaliśmy zebrać informacje, o które niełatwo) sięga ogółem 150 000. Jeśli w Dniu Zmarłych na każdym grobie (przeciętnie) postawiono jedną białą chryzantemę (minimum 30 zł), zapalono świeczki (za 15 zł) i położono gałązki świerka (5 zł) — oznacza to, że poznaniacy wydali 1 listopada 7 500 000 złotych. Jest to suma minimalna.

Bo ileż mogił przystrojono kilkoma donicami białych kwiatów, na iluż wzniesiono granitowe pomniki, ustawiono marmurowe płyty. A tysiące wieńców, sprzedanych przez MHD i prywatnych dostawców? A koszty przejazdów taksówkowych? „Glupie” bilety tramwajowe kosztowały tego dnia poznaniaków co najmniej 200 000 złotych...

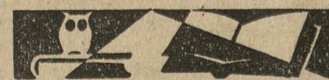
Fachowcy, których się konsultowałem w sprawie powyższego obliczenia, uznali, że przyjęcie zamiast 7,5 miliona — kwoty 10 milionów (!!!) dla Poznania — będzie szczytną ostrożnością (sic!) oceny. A cała Wielka polska? 800 cmentarzy rz. - kat. blisko 1 400 000 grobów, choćby po 30 zł = 42 miliony! A cały kraj?

Jeszcze raz: czcimy pamięć naszych zmarłych bardziej myślą — pomagamy ŻYJĄCYM bardziej czynem. Choćby poprzez zredukowanie wydatków na pierwszolistopadową dekorację (przymrozek zwarzył kwiaty jednej nocy) o polową.

W poznańskim Teatrze Satyry „idzie” sztuka „Czy człowiek może pomóc człowiekowi?” Mimo wszystkie braki artystyczne inscenizacji — obejrzyjcie ją. Czy człowiek może pomóc człowiekowi... Jeżeli kieruje się nie tylko uczuciem, lecz przy tym rozsądkiem — MOŻE.

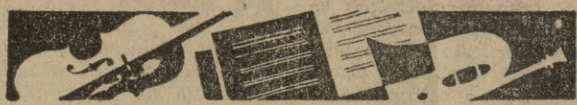
Piotr Życki

Notowała: Wanda Korycka



Uczeni radzieccy korzystając z praw odkrywców, po przeanalizowaniu uzyskanych zdjęć przekazanych drogą radiową przez automatyczną stację międzyplanetarną, nadali różnym zaobserwowanym obiektom tradycyjne nazwy mórz i kraterów. Nazwali je imionami ludzi mających specjalne zasługi dla światowej nauki i kultury. Nazwy te — podobne do nazw na znanej już części Księżyca — zanotuje historia nauki jako dowody nowego wielkiego osiągnięcia uczonych i techników radzieckich.



Notatki o muzyce i muzykach<sup>(3)</sup>Czy zapomnimy  
Ludomira Rogowskiego?

Sięgam do przedwojennej „Historii muzyki” Reissa, szukam interesującego mnie nazwiska... jest o Rogowskim 8 linijek tekstu, że uczeń Noskowskiego, że miniaturzysta, że jego kompozycje kładą nacisk na subtelny nastrój, a konstrukcje usuwają na najdalszy plan. Mało tego, bardzo mało jak na polską książkę o polskim muzyku. Cóż robić? Wertuję wielki tom niemieckiego leksykonu Riemanna — tu już o wiele więcej, rzeczowiej, szczegółowiej. Ze urodził się w Lublinie 3 października 1881 roku, był uczniem Noskowskiego, Młynarskiego i Statkowskiego, uczył się dyrygentury u Nikischa, a teorii u tegoż Riemanna w Lipsku, że działał przez trzy lata (1909—12) w Wilnie i tam założył symfoniczną orkiestrę, że czas pierwszej wojny przeżył w Paryżu i Villafranca, że jego kompozycje są w harmonii, rytmicznie i kolorze bardzo modernistyczne..., że żyje (informacja z roku 1929) w Polsce...

Tyle niemiecki leksykon z owych lat. Ale już skądinąd wiadomo, że Michał Ludomir Rogowski właśnie wtedy opuścił Polskę i zamieszkał na stałe w Jugosławii, w nadadriatyckim Dubrowniku, gdzie — skrajnemu niemal biedakowi — schronienia i dachu nad głową udzielił mnisi w odległym od cudnego miasta klasztoru św. Jakuba. Tam pozostał do roku 1953, tam umarł z dala od rodzinnej ziemi. Tam pozostawił dziesiątki kompozycji, testamentem zapisanych archiwum miasta. On, polski kompozytor, w Polsce prawie zupełnie z muzyki lat młodości zapomniany — z lat dojrzałych nieznany. Czyżbyśmy mieli stracić jego dzieło, nie o nim nie wiedzieć, zapomnieć, z rejestru polskiej muzyki wymazać lub — co najgorsze — pogardliwym zuremtem zadufanego w sobie „Narcyza” zbagatelizować? Nie! Tak się stać nie może. Na jednym z Walnych Zebrań Związku Kompozytorów Polskich po stawieniu wniosku, by się zająć puścizną Rogowskiego, w Jugosławii pozostawioną. Pewien młodzienak na łamach niedawno zgasłego „Ruchu Muzycznego” lekko mnie „skarcił”, że zwracam się z rewindykacyjnymi żalami pod niewłaściwy adres, bo cóż to obchodzić może „kompozytorów”, że nie oni mają obowiązek zbierania resztek czyjejs twórczości na obczyźnie. Innego byłem zdania i... pojechałem w październiku tego roku do Jugosławii — zresztą z zasadniczą pomocą Związku — by zawędrowawszy (poprzez Beograd, Sarajewo i Mostar) do Dubrownika odszukać to, co po Rogowskim pozostało na wybrzeżu wiecznie błękitnego Jadranu. Pozostało wiele — wiele znalazłem!

Szef muzycznego programu malej radiostacji w Dubrowniku, dyrygent chóru i wiołonczelista — poza tym wszystkim prawnik dr Vladimir Berdović opowiada dużo i barwnie o Rogowskim. Prowadzi do archiwum miejskiego i oddaje w życiowe ręce archiwariusza Zdravka Szundricy. Posadzony przy stole tuż przy zachwycająco architektonicznie obramowanym oknie z widokiem na kamieniami płytami wyłożony plac przed malutkim kościółkiem św. Błażeja, patrona miasta — otrzymuję do analizy, wglądu i opisu siedem pękających tek z rękopiśmiennymi utworami Polaka, który wybrał na ostatnie lata wiecznie słoneczne lecz dalekie od rodzinnego Lublina miasto. Osem godzin pracowałem nad spisem — zegar na pobliskiej wieży wydzwaniał pod uderzeniami „Zieleńców” (spatynowani rycerze) godziny; z oplecionej tykaniem flaszki ubywało młodego wina, malutkie bocheńskie chleba... spis był gotów i jest teraz w moim posiadaniu. Pięć symfonii, opera, balet, suita symfoniczna, muzyka kameralna, kwartet smyczkowy, doraźnie przepisany dla flecisty Włodzimierza Tomaszczuka drobniak „Za przykładem słowika”, dla Stefana Stulgrosza prosty układ „Lulajże Jezuniu”.

Wszystko napisane tu, z dala od polskich estrad i mikrofonów. Spoczywa pozornie milcząc w archiwalnym zacisku.

Nie będzie milczało! Musimy wszystko skopiować i zwrócić ziemi, na której się autor przed 78 laty urodził. To jest naszym obowiązkiem, naszym prawem. Spis, który przywożem do Polski będzie podstawą do zorientowania się, że nie wolno NIKOMU ironicznie bagatelizować „prastawiańską gamę” Rogowskiego, zwłaszcza, że dostojnie NIKT tej muzyki u nas nie słyszał. Jestem szczęśliwy, że tam byłem. Ze posędnym do klasztoru (dziś archiwum), gdzie w nierzeczywistej celi żył, biedził się i zmarł Ludomir Rogowski — nieznany w Polsce kompozytor, tam na obczyźnie układający w nostalgii kilka polskich koled na chór mieszany. Wierzę niezmownie, że muzyka ta wróci na polskie estrady.

dr Jerzy Młodziejowski

## A gdzie współczesność?

## O sprawach teatru

Sezon teatralny w pełni. Afisze zwiastują z dnia na dzień nowe sztuki. Tam, gdzie teatrów dużo — jest w czym wybierać, gdzie mało, gdzie jeden — wybierają sami dyrektorzy teatrów, sami reżyserzy. Czy słuszny jest ten wybór? Zastanówmy się przez chwilę.

Teatry zostały zdecentralizowane. To znaczy przeszły spod zarządu Ministerstwa Kultury i Sztuki pod zarząd właściwych rad narodowych. Wiązano z tą decentralizacją wielkie nadzieje i wielkie niepokoje. Nie jest rzeczą przypadku, że u progu

nowego sezonu teatralnego nie pokoje przewyciężyły nadzieje. A oto uzasadnienie owych niepokojów:

Zdecentralizowane teatry z dnia na dzień nieomal, z tygodnia na tydzień, znalazły się w położeniu człowieka, który zdał egzamin dojrzałości i nie spodziewanie stał się panem sam siebie, albo — mówiąc bardziej precyzyjnie — spod opieki doświadczonego rodzica przeszedł pod opiekę znacznie, ale to znacznie mniej doświadczonych kolegi (biorąc pod uwagę, że nie wszędzie przecież aparat rad narodowych mógł sprostać wyrosłym nagle przed nim zadaniom i odpowiedzialnościom).

Samodzielność, emancypacja teatrów wykazała po przeszło roku od wprowadzenia jej w życie, zarówno dobre jak i złe strony. Do dobrych zaliczać trzeba zdrowe ambicje, szlachetną konkurencję, współzawodnictwo, które kazało teatrom sięgać do nowego arsenału sztuki, do nowej inscenizacji sztuk tradycyjnych i tradycyjnych autorów, byleby tylko w tych zawodach zyskać palmę pierwszeństwa — i dodatni bilans kasowy.

## Gdyby nie „kasa”...

Ale do drugiej strony medalu należy właśnie owa kasa. Konkurencja kasowa nie zawsze bywa dobrym doradcą talentu, znacznie częściej sprostado go na manowce. Znowu służyć przykładami:

W nowym sezonie teatralnym anno 1959/1960 przewiduje się we wszystkich naszych teatrach 392 premiery. Sądząc po tej oszałamiającej liczbie — można zaliczyć nasz kraj do najszcześniejszych i najbogatszych pod teatralnym niebem. Polska Melpomena ma jednak swoje kaprysy, szczególnie od kiedy wyrwała się spod kura-teli Olimpu. Na te 392 premiery są 183 dawne, a 209 sztuk współczesnych. Od tej strony proporcje wyglądają jak najlepiej. Obraz się jednak za-

ciemnia, gdy rozpatrzmy repertuar pod kątem: sztuki polskie — sztuki obce. Oto w repertuarze dawnym tylko 67 sztuk pochodzi z kręgu klasyki polskiej (Królują tu Słowacki, Fredro, Wyspiański i Żeromski). Klasyka obca reprezentowana jest nieporównanie bogaciej.

Można się w końcu z tym rejestrem klasycznym zgodzić: figuruje tu bowiem m. in. Szekspir i Gogol, Turgieniew i Musset, Shaw i Dostojewski, Beaumarchais i Haszsek, a nawet Plaut i Ariosto. Słowem — frewia najznakomitszych nazwisk i piór, godna tradycji naszych teatrów i „światoburczych” zamierzeń naszych reżyserów i scenarzystów.

## Brak debiutów

Gorzej jest, że nieporównanie skromniej przedstawia się polska dramaturgia współczesna. Nie jest dla nikogo niespodzianką, iż wiele teatrów, znanych wędrowną po Scyllach i Charybdach „nowatorskiego”

repertuaru, chętnie ładuje na bezpiecznej wyspie, którą stworzył im Leon Kruczkowski w postaci nowej sztuki pt. „Pierwszy dzień wolności”. Wyspa to pewna — jeśli nawet nie pod względem kasowym, to na pewno w ocenie krytyki, stąd aż do teatrów zapowiadają prapremierę nowego dramatu autorstwa „Niemców”. Zresztą, sami „Niemcy” też doczekają się wznowienia.

Oczywiście, w plejadzie współczesnych autorów, których sztuki przygotowane są w tym sezonie do wystawienia, spotykamy takie nazwiska, jak Iwaszkiewicz i Dąbrowska, Szaniawski i Morstin, Brandstaedter i Zawieyski, ale nie są to nazwiska debiutantów, nie rokują one przyszłości teatrowi dramatycznemu na dłuższą metę.

Co prawda kilka teatrów zapowiada sztuki współczesnych pisarzy młodszego pokolenia, jak Łopalewskiego, Wydrzyńskiego, Barnasia, Proroka czy Szmaglewskiego, ale również — aby nie mydląc sobie oczu — nie są to debiuty w pełnym tego słowa znaczeniu. Trzeba zdać sobie w pełni sprawę, że — mimo pozornie dużego ożywienia sezonu teatralnego w najbliższych miesiącach — bazują one w dalszym ciągu albo na uznanych, tradycyjnych pozycjach, albo na sztukach pisarzy, znanych już od lat z innych dziedzin literatury. Nie widać reprezentantów najmłodszego pokolenia dramaturgicznego, pokolenia, na którym oprócz się może przyszłość naszego teatru.

## Ratunek

Droga ratunku leży chyba w znacznie szerszym protekcyjnym teatrowym stosunku do pisarzy młodego pokolenia, w ściślejszej współpracy młodych reżyserów z dramaturgami, ma że w konkursach, tak ostatnich, jak i w literatury beletrystycznej czy wspomnieniowej... Jedno jest pewne, że to co obserwujemy w tej chwili w planach repertuarowych — mimo wskrzeszenia zdrowych ambicji i rzetelnej dobrej chęci — ani teatrom, ani naszej dramaturgii sukcesu jeszcze nie wróży.

Leszek Goliński

## Na Polach Elizejskich



Obrazek z ulic Paryża w związku z otwarciem wystawy „Wikingowie i ich przodkowie”. „Wikingami” są młodzi Duńczycy, przybyli do Paryża specjalnie z tej okazji. Nie można im się dziwić, że nie znając miasta, zasięgały porady policjanta.

Fot. — CAF

O Roku Chopinowskim  
w Związku Radzieckim

Niespodzianka czekała mnie już na samym wstępie. Pierwsza, ale bynajmniej nie ostatnia. Profesor Igor Belza poprosił, by wywiad prowadzić wyłącznie po polsku. Odżywają wówczas — jak zwierzył się — wspomnienia lat dziecińczych, spędzonych w Kielcach i Warszawie. Zresztą, z językiem polskim, z Polską, jej kulturą i historią prof. Belza styka się stale — w codziennej pracy nad zagadnieniami polskiej muzyki, jak i przy pełnieniu funkcji wiceprzewodniczącego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej.

— W naszym Towarzystwie działa szereg komisji — opowiada prof. Belza. — Jedną z nich jest Komisja Literatury i Sztuki. Wybrano mnie na jej przewodniczącą. Obecnie w centrum uwagi tej komisji znajdują się przygotowania do Roku Chopinowskiego na terenie Związku Radzieckiego. Pierwszą jaskółką jest ukazanie się rosyjskiego tłumaczenia powieści Jerzego Brzozkiewicza „Kształt miłości” z ilustracjami Antoniego Uniechowskiego.

Do druku przygotowuje się szereg prac badawczych radzieckich muzykologów oraz dwie popularne monografie. Muzeum Kultury Muzycznej im. Glinki przygotowuje chopinowskie wystawy i wyda w dużym nakładzie — tak, żeby dotarł do najdalszych nawet wsi — zestaw fotografii, o życiu i twórczości Chopina.

— A nuty?

— Państwowe wydawnictwo muzyczne „Muzygiz” wydaje nuty utworów Chopina stale i w dużych nakładach. Ogólny nakład już przekroczył 1 milion egzemplarzy. Obecnie zamó-

wione jest w Państwowym Wydawnictwie Muzycznym w Krakowie trzecie wydanie dzieł Chopina (redagowane przez Paderewskiego). Dyrektor PWM, Ochlewski, zwrócił się do mnie o zredagowanie tekstu rosyjskiego tego wydania. Uzgodnione zostały już cztery tomy. Drukowane będą w Krakowie.

— Jak, Panie Profesorze, przebiegała w Związku Radzieckim przygotowania do VI Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego?

— Już od dawna w 22 konserwatoriach państwowych na terenie całego Związku Radzieckiego przygotowywani są najbardziej utalentowani młodzi pianiści na ewentualnych kandydatów do Konkursu Chopinowskiego w Warszawie. Pod koniec roku w poszczególnych republikach odbędą się publiczne przesłuchania tych kandydatów. Najlepsi przyjadą w styczniu na ostateczne eliminacje do Moskwy. I dopiero wtedy wyłonieni zostaną radzieccy uczestnicy Konkursu.

Duże zainteresowanie wśród radzieckich muzykologów wzbudził zwołany także na luty 1960 roku do Warszawy I Międzynarodowy Kongres Muzykologiczny. Wezmę w nim również udział — a przy okazji znów spotkam się z Warszawą i zajrzę do Łazienek. Cóż z tego, że luty? Zimą są również piękne.

Wiosną przyszłego roku odbędzie się uroczysta sesja Rady Instytutu Historii Sztuki Akademii Nauk ZSRR, poświęcona życiu i twórczości Fryderyka Chopina.

Jako specjalne wydanie jubileuszowe Akademii Nauk ukaze się poważna, szczegółowa monografia Chopina. Znowu muszę mówić o sobie. Jestem bowiem jej autorem.

Có będzie w niej nowego? Gdy ktoś mnie o to pyta — odpowiadam po prostu: to, że Chopin był kompozytorem

## MOSKIEWSKIE

polskim. Burżuazyjni muzykolodzy zwykle przemilczają lub pomniejszają znaczenie, jakie dla Chopina miało twórcze doświadczenie jego warszawskich nauczycieli, kompozytorów starszych od niego lub mu współczesnych. Wielu uważało, że dla Chopina okres warszawski — to okres młodzieńczy, natomiast prawdziwe mistrzostwo — to dopiero Paryż. Pisząc monografię, pragnąłem szczegółowo dowiedzieć, że kształtowanie się artystyczne Chopina nastąpiło nie gdzie indziej, jak właśnie w Warszawie i gdy wyjeżdżał z granic, był już dojrzałym mistrzem. Chciałem wykazać, że wpływ na jego kształtowanie się i dojrzewanie miało nie tylko polska muzyka ludowa, ale również narodowe tradycje polskiej kultury muzycznej, twórczość polskich kompozytorów przed Chopinem. Dlatego też wiele miejsca poświęciłem związkowi Chopina z jego poprzednikami: Michałem Kleofasem Ogińskim, Marią Szymanowską, Franciszkiem Lesslem, Feliksem Ostrowskim i ogółie z warszawskim środowiskiem muzycznym. Sam zresztą Chopin poświęcił im wiele ciepłych słów — świadczą o tym jego listy i wiele innych, po raz pierwszy publikowanych materiałów.

Widać było, że ten temat prof. Igora Belzę pasjonuje. Rozgorączkował się, zaczął sypać przykładami. Nagle zmilkł i uśmiechnął się.

— Muszę przyznać — powiedział — że nie byłem do bardzo grzecznego stosunku do George Sand i kochał ją, przyjaciół, którzy rozmyślnie fałszowali biografię Chopina. George Sand była kobietą, ale chętnie nosiła stroje męskie. Rozprawiłem się też z nią, jak z mężczyzną.

Chciałem opowiedzieć jeszcze prze-zabawną historyjkę o carycy. Ale już chyba — jutro.



# Poznańskie instytuty i... zamówienia

## USA doceniają polską naukę

Jak wiadomo Polska zaciągnęła w USA dość duże kredyty na zakup żywności oraz innych artykułów. Rząd USA zgodził się wycofać poważną część tych kredytów w postaci prac, które wykonane zostaną w Polsce. Chodzi przede wszystkim o opracowania naukowe w tych dziedzinach, które stoją w Polsce wyżej niż w USA. Podobne kontrakty zawarły USA nie tylko z Polską, lecz i z szeregiem krajów Europy zachodniej. Stąd też specjalne biuro z siedzibą w Rzymie zajmuje się realizacją tych umów, kontroluje postęp prac, udziela pomocy itp.

### Moda



Jeśli chodzi o Polskę — Amerykanie główny nacisk kładą na badania podstawowe, w których mają istotne luki. Praktyczne badania nasze na ogół ich nie interesują. Oczywiście Amerykanie lokują swoje zamówienia jedynie w instytutach najlepszych, gdyż tematy są trudne. Tym większy jest więc sukces poznańskiego środowiska naukowego, że spora ilość prac została ułożona w Poznaniu.

### 8 TEMATÓW DLA USA

Dla przykładu — Instytut Ochrony Roślin zaproponował opracowanie 8 tematów i wszystkie one zostały przez Amerykanów zaakceptowane. W IOR będzie się więc przeprowadzała badania fizjologiczne nad owadami szkodliwymi. Z tego da się później ustalić zalecenia praktyczne zwalczania tych szkodników. Głównie chodzi Amerykanom o szkodniki magazynów.

Dalej IOR będzie się zajmował fizjologią organizmów owadów szkodliwych oraz zagadnieniem nicieni czyli drobnych robaków żyjących w ziemi i atakujących stamtąd rośliny. Poza tym IOR zajmie się biologicznym zwalczaniem szkodników, które to zagadnienie zostało przez Amerykanów zaniedbane. Położyli oni bowiem główny nacisk na zwalczanie szkodników środkami chemicznymi, które nie raz zatrują produkty roślinne. Teraz doszli do wniosku, że najbardziej właściwe jest takie oddziaływanie na środowisko, by szkodniki były zwalczane przez swych natural-

Prezentujemy model z kolekcji jesienno-zimowej paryskiego domu mody Man-guin. Kostium z szarej wełny to linia łuku i strzały. Linie te charakteryzują opadające ramiona i skrzydła nietoperza.

Fot. — CAF

nych wrogów. Niestety, nie mają na ten temat własnych opracowań więc IOR aż trzy tematy poświęci temu zagadnieniu.

### I CO Z TEGO?

Można by zapytać, co my będziemy mieli z tego, że nasi naukowcy będą pracowali na zlecenia amerykańskie. Otóż po pierwsze — nie potrzebujemy oddawać części kredytów w dolarach. Po drugie instytuty otrzymają poważną pomoc finansową, która pozwoli im na zaangażowanie dodatkowego personelu po mocniejszego oraz na zakup aparatury naukowej do badań. A z tym jest zawsze kłopot. Amerykanie umożliwią też będą naukowcom wyjazdy zagraniczne celem przeprowadzania konsultacji i dodatkowych studiów w badanych tematach. Będą ten pobyt opłacać własnymi dewizami.

No, i wreszcie rezultaty badań pozostaną przecież w Polsce i nam będą także służyć. Biorąc zaś pod uwagę tempo prac (najdłuższy termin wynosi 5 lat) nasz kraj otrzyma w ten sposób w niedługim czasie cenne wyniki, których niejednokrotnie ze względu na brak środków nie moglibyśmy osiągnąć.

Warto tu zwrócić uwagę, że Amerykanie uważają, iż ochrona roślin jest najprostszym sposobem na uzyskanie wyższych plonów lub też wyraźne poproszenie ich jakości. U nas to zagadnienie nie jest na ogół należycie doceniane. Przy tej więc okazji należy mieć nadzieję, że uda się te sprawy szerzej spopularyzować wśród rolników podając im konkretne sposoby zwalczania różnych szkodników.

Mieczysław Skąpski

## Bombardowanie gór lodowych

Na północnym Atlantyku przeprowadzono pierwsze próby usuwania pływających gór lodowych za pomocą zrzuconych na nie z samolotów bomb zapalających. Próby dały pomyślne wyniki. Co prawda, bomby nie roztopiają gór lodowych — ale pod ich działaniem powstają wewnątrz gór różnice na przebieg (zwiększenie dwóch ciśnienia, kontrastowych temperatur), przez co góry szybciej się rozpadają.



...to przecież fronton Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu.

Fot. — K. Przychodzki

## Fotooptyczne niespodzianki • Krajowe mikroskopy • Nowe fotoaparaty • Urządzenia kinoprojekcyjne • Przystawki do telewizorów • Kompas „Plath“

Jeszcze w bieżącym roku Zakłady Przemysłu Optyczno-Precyzyjnego dostarczą na rynek krajowy szereg nowości.

W tej chwili w produkcji znajduje się mikroskop warsztatowy duży (od pierwszych liter zwany MWD). Dotychczas mikroskopy tego rodzaju pochodziły z importu. Ze względu na wysoką cenę, przywożono tylko kilka sztuk rocznie. Do końca roku Państwowe Zakłady Optyczne wyprodukują 50 sztuk mikroskopów MWD. Również w bieżącym kwartale zostanie wyprodukowanych 200 mikroskopów stereoskopowych na 16 powiększeń w skali 4—100 oraz stereoskopy lustrzane SLS-2 — służące do zjemnowiania pomiarów ze zdjęć lotniczych.

A amatorów fotografii na pewno zainteresuje, że — jeszcze w bieżącym roku uka-

że się 600 aparatów Start II. Będzie to lustrzanka dwuobiektywowa (obiektyw Eutark, siła światła 1:3,5, ogniskowa — 75 mm, format zdjęć 6×6). Start II różni się od Startu I tym, że ma przesuw taśmy za pomocą dźwigni, licznik dźwięczny i blokadę zabezpieczającą przed podwójnym naświetleniem jednego zdjęcia.

Nowy Feniks II mieć będzie dalmierz sprzężony z obiektywem. Produkcja na ten rok 3500 sztuk.

Obecnie znajduje się w opracowaniu (użytkuje się na rynku w przyszłym roku) popularny aparat małoobrazkowy o formacie zdjęć 24x36 mm obiektyw Eutark, siła światła 1:5,6, ogniskowa I—45 mm, migawka o zakresie B, 1/30, 1/60, 1/125, z blokadą przed podwójnym zdjęciem i licznikiem zdjęć. Cena około 600 złotych. Do tego aparatu opracowuje się również popularny powiększalnik o odpowiednio przystępnej cenie. Również w przyszłym roku ukażą się po raz pierwszy krajowe statywy składane z rurek i aparat Druh III z gniazdem do lampy błyskowej.

W przyszłym roku uruchamiania się produkcję projektorów wąskostanowiskowych na 16 mm o znacznie wyższym strumieniu świetlnym niż dotychczas (400 lumenów).

Nowy epidiaskop duży „Instar” dostosowany będzie do szkolnych sal wykładowych, do normalnych przezirocz i do taśmy z przystawką do oglądania małych przedmiotów. Nie więc dziwnego, że jest pilnie oczekiwany przez szkoły i różne pracownie naukowe.

Na uwagę zasługują również tzw. „drobiazgi” produkcji. Śląskie Zakłady Mechaniczne - Optyczne w przyszłym roku wypuszczą na rynek 10 nowych typów opraw okularów i sprządek do tąd z zagranicy tzw. oprawy luksusowe.

Na lato można będzie zaopatrzyć się w krajowe przeciwsłoneczne okulary chromoklowne w cenie około 80 zł (importowane znacznie drożej).

Do telewizorów o mniejszym ekranie można będzie nabyć urządzenie powiększające — i wtedy obraz w Belwederze I (ekran 14 cali) będziemy widzieć jak w Belwederze II (ekran 17 cali).

Również w przyszłym roku kupić można będzie tak poszukiwane 2-metrowe zwijane rurki stalowe.

Posiadacze pralek SHL będą mogli dostać samoczynne wyłączniki elektryczne, których 100 tys. sztuk wyprodukuje Tońska Fabryka Wodociągów. Nie trzeba więc będzie patrzeć na zegarek. We właściwym czasie pralka sama się wyłączy.

W Zakładach Mechaniczno-Precyzyjnych w Gdańsku projektuje się produkcję pol-

skich kompasów nawigacyjnych — głównych, sterowych i lodziowych na podstawie licencji zakupionej z firmy „Plath” w Hamburgu. W przyszłym roku wyjdzie próbna seria jeszcze przy współpracy z firmą „Plath”.

Jak widzimy, przemysł optyczno-precyzyjny znacznie rozszerza asortyment produkcji, pozostaje tylko jak najszybsze zaopatrzenie sklepów w nowe towary.

API



OCHODZA w powiecie węgrowskim wiekiem swoją zawziętość i niechęć do granic w obecności sąsiadów w czasie jej założenia. To było jedna z form oddania ziemi w posiadanie. Na marginesie trzeba dodać, że niektórych granic nie obchodziło, ale objędłano, wtenczas nowo zakładane osiedla otrzymywały nazwę Ujazdu (nazwy w powiatach: Kościan, N. Tomasz, Gniezno, Krotoszyn). Ochochód już notujemy w r. 1153. A więc jedna to z najstarszych wsi w naszym województwie.

O CIAŻA w powiecie ostrowskim sprawiła trochę kłopotu z wywiezieniem nazwy. Mamy podobne wsi, na przykład Samocieżka na Krainie i Ciążę pod Koninem, ale jeszcze to mało, by przypisać pokrewieństwo. Są poszlaki, że imię ta osada zawdzięcza rzemieślniowi przy wędzidle, który po czesku nazywa się Oteżem.

W r. 1698 wolny kmiotek Szymon Domagała miał to szczęście i nieszczęście, że zakochał się w mieszkanke Ociąża — niejakiś Jadzi Gałęskiej. Musiał przyjąć poddaństwo, za co od dziedzica Kurnatowskiego dostał 6 wołów, krowę i świnie, żonę też oczywiście.

I jeszcze jedna ciekawostka. Od r. 1403 chłop w Ociążu składał dziesięcinę mansomiarom w Poznaniu.

O CIESZYN pod Obornikami założył jakiś Ocieszew. W roku 1338 pisał się Ocieszewin, 50 lat później — Ocieszyno.

O CZKOWICE pod Miejską Górką (pow. Rawicki) już w r. 1294 byli Czkwowicami. W pierwszej połowie ubiegłego wieku władali nimi Świątęcy. Świątęcki miał ciekawy zbiór instrumentów. Był nim długi szereg nahałek różnej wielkości, a pod nim napis „klawiatura”. Dziedziec twierdził, że od tej klawiatury zależy wysokość dobywanego tonu u człowieka. Od r. 1840 Czkwowice przeszły w posiadanie Wilczyńskiej, zamężnej Nasierowskiej. Jej mąż Walenty brał udział w 1830 r. w napadzie na Belweder, walczył przez całe powstanie listopadowe. Wrócił tu dopiero w 1848 r. i umarł w r. 1885 jako ostatni belwederczyk w Wielkopolsce.

J. P.

# ROZMOWY

## O Mickiewiczu — kompozytorze i o figlu z carycą

— Pan Profesor przyrzekł opowiedzieć coś zabawnego o carycy. Prof. Igor Belza — wybitny muzykolog i znawca polskiej muzyki — rozsiadł się wygodnie w fotelu. W oczach rozbliskały wesołe iskierki.

— Pamiętam, pamiętam. Otóż wiadomo było, że Michał Kleofas Ogiński podczas Insurekcji Kościuszkowskiej skomponował „Marsza Powstańców”. Niestety, nigdzie nie natrafiono na jego nuty i uważano tekst za bezpowrotnie zaginiony. Dopiero niedawno nuty „Marsza Powstańców” zostały odkryte — w Leningradzie, w archiwum. Wpisane były... do nut, z których grała carowa Maria Aleksiejewna — żona Aleksandra III.

— Jej Cesarska Wysokość grająca na carskim dworze w Sankt Petersburgu marsza polskiej „buntowniczości”? To rzeczywiście — przeżabawne...

— Ale niemniej prawdziwe — odparł uśmiechnięty prof. Belza. — Okazało się, że Ogiński podczas pobytu w Petersburgu przekazał nuty swego „Marsza Powstańców” Józefowi Kozłowskiemu, który w owym czasie był na dworze carskim „inspektorem dworskiej muzyki”. A ten upisał utwór pod nazwą „Marsz” — do podręcznych nut carycy, dodając z góry, że autorem jest „prince Ogiński”. Dobry to był figiel, bo przecież na dodatek wiadomo, że Michał Kleofas Ogiński uważał się wówczas nie za księcia, lecz za „obywatela”, a do swego herbu wpisywał słowa hasła: „Wolność, Stałość, Niepodległość”.

— Czy wyszły na jaw jeszcze inne podobne historyjki?

— Nie tylko historyjki, ale wychodzą na jaw również całe historie, utwory, całe postaci. Zapomniane, lub w ogóle prawie nieznanne. Kto znał „Mazurki” Marii Szymanowskiej, którą nazywano „królową dźwięków”? Jedyny ich egzemplarz został odnaleziony w biblio-

tece w Leningradzie. Okazało się, że Adam Mickiewicz był również... kompozytorem. Skomponował szereg pieśni. Właśnie Kozłowski dopomógł opublikować je w Petersburgu.

Państwowe Wydawnictwo Muzyczne w Moskwie już od kilku lat publikuje zapomniane utwory polskich kompozytorów. Wyszło dotychczas z druku w oddzielnych zeszytach 17 utworów Michała Kleofasa Ogińskiego, 24 „Mazurki” na fortepian Marii Szymanowskiej oraz 2 polonezy, Adagio i Rondo Feliksa Ostrowskiego. Zapomniany to przez wiele lat kompozytor, a przecież w Warszawie (Ostrowski żył w latach 1802—1860) znano go powszechnie jako Feliksa Brylantowego. W Leningradzie mieszka teraz jego wnuk, Borys Ostrowski, znany radiński pisarz, między innymi autor książki „Admirał Makarow”. Przechowywane przez niego pamiątki rodzinne pomogły „odnaleźć” niesłusznie zapomnianego kompozytora, którego polonezy słyszał młody Chopin.

Niedawno w „Domu Przyjaźni” w Moskwie urządziliśmy niecodzienny koncert. Pianistka Margarita Fiodorowa odegrała zapomniane utwory polskich kompozytorów — poprzedników Chopina. W jej również wykonaniu utwory te nagrane zostały na płyty.

— Czy niedawny pobyt Pana Profesora w Polsce przyniósł — jako badaczowi — jakieś niecodzienne owoce?

— Gdyby nie pobyt w Polsce, praca w bibliotekach, szczególnie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, gdyby nie pomoc ze strony Towarzystwa im. Fryderyka Chopina i Zarządu Głównego TPP-R — nie powstałaby moja monografia o Chopinie, o której przedtem mówiłem. Niecodzienne, niespodziewane owoce — to raczej wynik badań w bibliotekach Moskwy i Leningradu. W Polsce udało mi się znaleźć wiadomości o pierwszych wydaniach dzieł Chopina w Rosji — jeszcze za życia kompozy-

tora. Prace badawcze w Bibliotece Jagiellońskiej dały mi również arcyciekawe materiały do przygotowywanego I tomu „Historii czeskiej kultury muzycznej”. Znajdujące się właśnie w Krakowie czeskie rękopisy — to wprost bezcenne źródło.

— A więc po historii polskiej muzyki — kolej na czeską?

— Raczej praca równoczesna. I i II tom mojej „Historii polskiej kultury muzycznej” są zakończone. Tom III, poświęcony Chopinowi, ukaże się w druku w 1961 roku.

W przyszłym natomiast roku wydana zostanie bardzo ciekawa praca zbiorowa pt. „Rosyjsko-polskie stosunki muzyczne”, przygotowana wspólnie przez Akademię Nauk ZSRR i PAN. Nie będzie to antologia, lecz szereg prac najwybitniejszych radzieckich i polskich muzykologów, oświecających wzajemnie więzi i stosunki muzyczne od końca XVIII wieku do czasów najnowszych. W zbiorze tym znajdzie się praca doc. Olgi Lewaszczynej o Józefie Kozłowskim, praca W. Grigorjewo o Lipińskim w Rosji, „Chopin a Skriabin” pióra prof. Zofii Lissa, „Skriabin a Szymanowski” prof. Chomińskiego, praca o formie sonatowej u Skriabina i Szymanowskiego, pióra prof. Stefana Łobaczewskiego i szereg innych. Bardzo ciekawe, a w pewnym stopniu nawet rewelacyjne będzie studium Sergiusza Siemienowskiego pt. „Rosyjscy przyjaciele Chopina”. Badacz oparł się na nowych materiałach — pracował jak jakiś egiptolog, ale odcyfrował okropnie pisany dziennik dwóch Rosjanek — Szeremietjewych — uczennic Chopina w Paryżu. Opisują one jak Chopin pracował, jak dawał lekcje, pisał o kole rosyjskich przyjaciół Chopina w Paryżu — są więc niezwykle ciekawe. Będą jeszcze jednym hołdem złożonym genialnemu kompozytorowi w Roku Chopinowskim — kończy prof. Igor Belza.

Rozmawiał: Jerzy Zajęzkowski

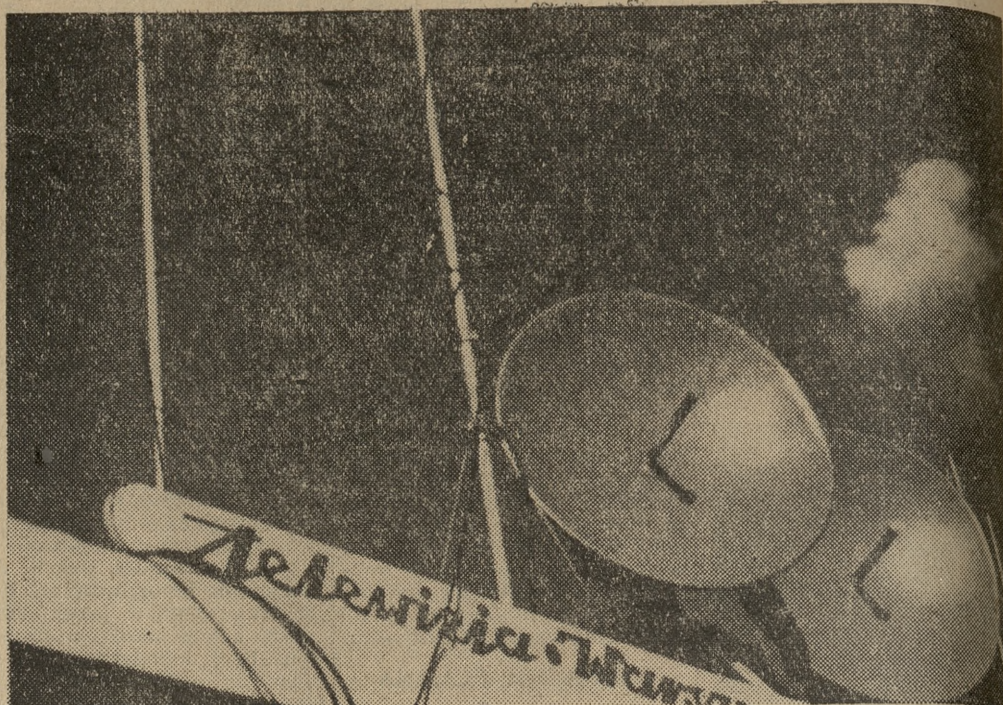


# Spróbuj swoich sił



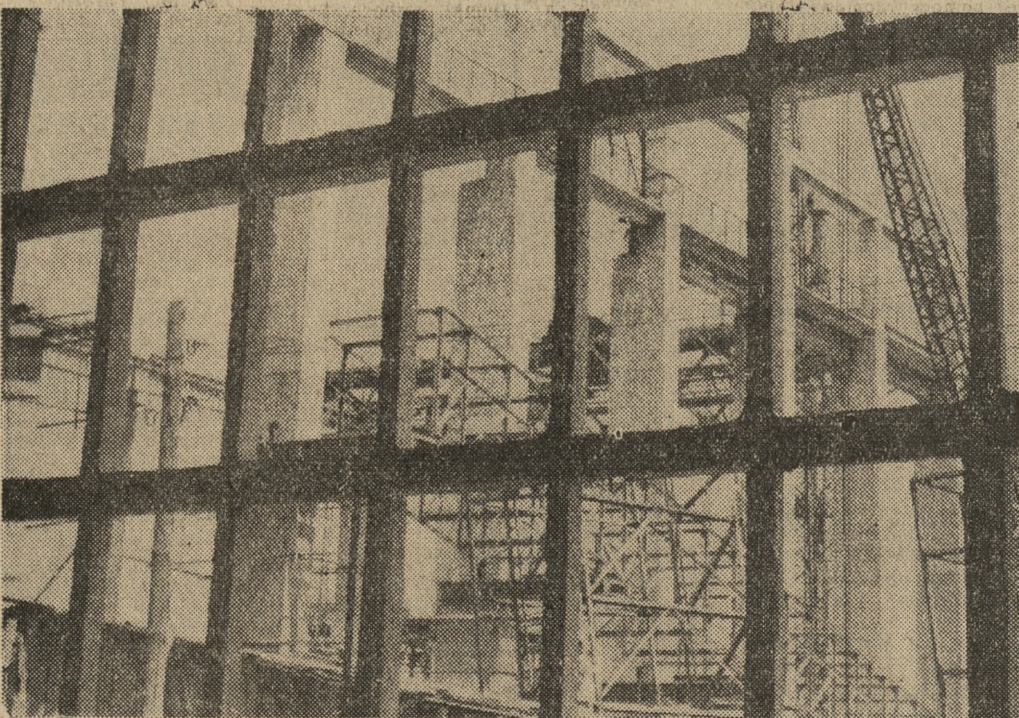
PIERWSZY RAZ — I TO DO NOWEJ SZKOŁY!

Autor: Stanisław Wiktor, Poznań



XX WIEK

Autor: Jan Weselik, Warszawa



WIELKA BUDOWA

Autor: Andrzej Polakowski, Poznań



ASFALTOWANIE

Autor: B. Kozłowski, Osieczna k. Leszna



POKOLENIA

Autor: Antoni Dudlej, Poznań



PRZED MATURĄ

Autor: Zdzisław Szklarkowski, Konin

**S**próbuj swoich sił — to tytuł naszego konkursu fotograficznego, który ogłosiliśmy pod koniec lata. Polegał on — przypomnamy — na wykonaniu prac fotograficznych, związanych tematycznie z XV-leciem Polski Ludowej. Plon konkursu był piękny. Nadesłano około 400 prac, pochodzących „spod obiektywów” kilkudziesięciu fotografów — z Poznania, Wielkopolski i spoza granic naszego województwa (nie zabrakło stolicy!).

Rozwiązanie konkursu, listę nagrodzonych, podaliśmy przed paroma dniami. Jednak dzisiaj dopiero publikujemy zdjęcia nagrodzone. Pierwszą nagrodę jury konkursowe przyznało fotografii, którą widzicie po lewej u góry, II — z lewej u dołu, a dalej (z prawej — od góry) kolejno zamieszczamy prace wyróżnione nagrodami III, IV, V i VI.

Ubolewamy, iż warunki techniczne nie pozwalają oddać wszystkich walorów nagrodzonych prac; co ro-

bić, papier gazetowy, gazetowa farba i gazetowe klisze — bardzo odbiegają od możliwości ilustracyjnych „Aganioka”, „Life’u”, czy chociażby rodzimej „Panoramy”.

Zechciejcie te wszystkie momenty wziąć pod uwagę! Ten apel kierujemy do Was, Czytelnicy no i oczywiście... do Autorów nagrodzonych prac, którzy — mamy nadzieję — jednak chyba dzieła swoich kamer poznają...

To wszystko. Pozostaje nam podziękować uczestnikom konkursu za tak liczne wzięcie w nim udziału, zapewnić Autorów reprodukowanych dziś prac, że honoraria zostaną przekazane pocztą (po pierwszym grudnia, cierpliwość nieodzowna) oraz zachęcić wszystkich miłośników do „próbowania swoich sił”.

Bo jednak to pstrykanie — to miła rzecz, czasem nawet z tego coś wychodzi. Nawet przy takich warunkach technicznych jak nasze...



# Czy motocyklista musi się zabić?

## Na marginesie statystyki wypadków

W październiku br. na wielkopolskich drogach i ulicach zanotowano 162 wypadki, w których 8 osób poniosło śmierć, a 154 osoby zostały ranne. Sami motocykliści spowodowali 92 wypadki, które pociągnęły za sobą śmierć 5 osób i obrażenia u 97!

Wprost nie do wiary. Nasze drogi mają przecież tak wielu użytkowników. Są — na ogół — niezbyt przepiękne, ale — co niejednokrotnie jeżdżąc — bez światła rowerzyści. Nie brak gapiowatych przechodniów. Nie brak też kierowców samochodowych, którzy wchodzą w kolizję z przepisanymi drogowymi. Nie brak

## Co z tą kawą?

Oo tygodnia w poznańskich „Delikatesach” nie ma kawy po 27 zł. Jak się dowiedzieliśmy, nie ma jej również w magazynach hurtowni; dostawę dopiero „w drodze”. Hurtownicy nam, że z ogólnego przydziału, 25 proc. — to kawa wyborowa, z czego trzy czwarte otrzymują „Delikatesy”. Ilościowo dostawy lepszego gatunku nie są jednak wystarczające.

Aby „podratować się”, „Delikatesy” sprowadziły na własny koszt kawę wyborową z Warszawy. Co prawda jest ona w estetycznych opakowaniach i już zmieszana, ale przez to kosztuje o dwa złote więcej.

## Artyści z Charkowa w telewizji

Dziś o godz. 18.20 telewizja poznańska nada występ zespołu artystów Opery z Charkowa, a nie jak nas mylnie poinformowano — artystów z Krakowa.



CIAO, CIAO, BAMBINO!

Bardzo lubię muzykę. Pójdę do Opery czy Operetki stanowią dla mnie duże przeżycie. Toteż kiedy mam przynieść dwa bilety na „Zemstę nietoperza” do Operetki, radość moja była wielka. Po wygaszeniu światła wygodnie usiadłam na krześle na balkonie, w skupieniu oczekując uwerwury.

— Ciao, ciao, bambino — zawył saksofon.

— Przecież to chyba nie „Zemsta”? — Spojrzałam na męża, który poprosił biuletę o zamknięcie drzwi.

Niestety, tak już przez całe przedstawienie; raz melodyjny walc z „Zemsty”, to znów szalowy — przebież sezonu — aria Adeli (na którą się tak cieszyłam) — i „Volare”.

Muzyka taneczna przedzierzała się uporczywie z „Markietanki”, nieszczęśliwie się na tym samym piętrze.

Szczelne zamykanie drzwi nie pomaga. Należałoby je zastąpić grubymi kotarami lub zrobić tak zwane drzwi wiatowane. Prawdziwa to uderka słuchać dwu melodii na raz.

Ino

wreszcie bawiących się dzieci. Mimo takiego „bogatego asortymentu”, motocykliści spowodowali więcej wypadków niż pozostali użytkownicy dróg razem wzięci.

Nie ulega wątpliwości, że zasadniczą przyczyną jest w długi program szkoleniowy kursów dla kandydatów na kierowców motocyklowych (po tencjalnych samobójców — do dają złości). Po pierwsze — program ten zbyt mały nacisk kładzie na ćwiczenia praktyczne (w sumie — 4 godziny jazdy, jak dowiadujemy się z KW MO). Oczywiście nie wystarczy to na całkowite opanowanie maszyny. Co gorsze, jazda szkoleniowa odbywa się wyłącznie na motorach marki „WFM” i „WSK”.

Po drugie nie ulega wątpliwości, że wysoki procent śmiertelnych wypadków wśród motocyklistów jest w

dużej mierze wynikiem nie stosowania kasków ochronnych. Ich przydatność jest oczywista. Niestety — jak podaje „Życie Warszawy” — sprawa kasków utknęła gdzieś między PZMot a Instytutem Transportu Samochodowego. Kask, który powinien kosztować do 100 zł kosztuje 400 zł! Wszystko rozbija się ponoć o brak norm, które powinien opracować PZMot. I tak — z powodu norm giną ludzie!

W tej sytuacji doprawdy trudno się dziwić, że fama głosi; kto ma samochód może się zabić, a kto motocykl — musi się zabić. Tolerowanie stanu, o jakim wyżej, nadaje temu powiedzeniu cechy praw dopodobieństwa. No cóż, tragiczne liczby jakoś nikogo z kompetentnych nie przekonują. Nawet tak tragiczne, jak 92 wypadki, 5 zabitych, 97 rannych. W jednym województwie, na przestrzeni jednego miesiąca, 1 to miesiąca, który nie ma nic wspólnego z żywionym ruchem motocyklowym.

Michał Łuczak

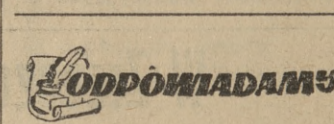
## Trzeci ogólnopolski mityng młodych poetów

Poetyckie Listopady, czyli zjazdy młodych poetów ze wszystkich ośrodków kraju, stały się od trzech lat godną uwagi i uznania tradycją naszego miasta. Zainicjowana w 1957 roku przez młodą grupę poetycką — „Wierzbak”, impreza pod nazwą I Ogólnopolski Festiwal Młodej Poezji — przyjęła charakter stały, dając młodym twórcom okazję do spotkań i wymiany myśli. Poznaniowi zaś — rangę czynnego i pełnego inicjatywy ośrodka poetyckiego.

Tegoroczny Festiwal, na którym spotka się około setki młodych poetów i kilkunastu starszych, zaproszonych gości, odbędzie się w dniach 12 i 13 bm. Miejscem spotkania i dyskusji będzie sala posiedzeń Nowego Ratusza. Dorocznym zwyczajem — w pierwszym dniu obrad wręczona zostanie nagroda „Wierzbaka” za najlepszy poetycki debiut książkowy w roku 1958 — 59. Laureata wyznaczy jury, w skład którego wchodzi: J. Przyboś, A. Ważyk, M. Jastrun, A. Międzyrzecki i J. Bieńkowski.

Oprócz referatów A. Międzyrzeckiego i J. Przybosia oraz dyskusji na poruszane przez nich tematy — organizatorzy festiwalu projektują szereg ciekawych punktów programu m. in.: kiermasz wydawnictw poetyckich, polączony z podpisywaniem dedykacji przez autorów, „Czwartek literacki” laureata nagrody „Wierzbaka” i T. Różewicza.

Trzeciego dnia Festiwalu



Dymitr. W żadnym kalendarzu nie mogliśmy znaleźć imienia Dymitra. Najlepiej, aby tatuś Wasz wyszukał sobie drugie imię i w ten dzień obchodził swoje imieniny. (5584)

M. D. Jak nas zawiadomiła Dzielnica Rada Narodowa Poznań-Grunwald, p. Bronisław P. otrzymał mieszkanie w nowym budownictwie. (5526)

St. Woda — Mosina, A. Bogdański — Łódź, W. Wencela — Długa Goślina, W. Martyniewicz — Góra, J. Filipiak — Buk, W. Ludzisz — Gumińnica, St. Nowak — Noskowi, I. Traśka — Oborniki. Na listy odpowie prawnik.

młodzi poeci zamierzają wyjechać w teren z wieczorami autorskimi. (wch)

## Niektóre sklepy otwarte dłużej

Rok temu rozpoczęto prace nad ankietą ówczesnego Zarządu Handlu, rozpisana później w prasie poznańskiej wśród klientów, w sprawie godzin sprzedaży w poznańskich sklepach. Wyniki podano wczoraj do wiadomości.

Po długiej analizie i ocenie zmienionych warunków w handlu ustalono, które z postulatów naszych Czytelników zostaną wzięte pod uwagę do zrealizowania. Jednym z nich jest sprawa otwarcia sklepów spożywczych. Dla ułatwienia zakupów przyjęto zasadę, że wszystkie sklepy samoobsługowe będą mieć dłuższy czas sprzedaży.

Drugi postulat, który został przyjęty — to przedłużenie godzin otwarcia PDT, jako jedynego domu towarowego. Wydział Handlu zobowiązał się doprowadzić do tego (konieczne są pewne zmiany organizacyjne w „okrągliku”) najdalej do marca przyszłego roku. Tak więc głos uczestników ankiety przysłał się wadom i nie pozostał bez echa.

## INFORMUJEMY

Liga Ochrony Przyrody zaprasza na odczyt pt. „Ptaki przy karmniku” (z przeżyciami), który odbędzie się w poniedziałek, 9 bm. o godzinie 18 w sali Zoologii UAM, ul. Fredry 18 III ptr.

Sekcja Rolniczo - Ekonomiczna Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego zaprasza na odczyt mgr. Stanisława Około-Kulaka pt. „Metoda planowania rozwoju rolnictwa w planach perspektywicznych Rad Gromadzkich i Kolek Rolniczych”. Odczyt odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 18 w sali „Domu Chłopa”, ul. Mickiewicza 33.

## Pracownicy poszukiwani

Składaczy ręcznych i maszynistę drukarskiego przyjmujemy. Zgłoszenia — Poznańskie Zakłady Graficzne, Poznań, ul. Inżynierska 10, IV piętro. K8415

Księgową(ego) do prowadzenia księgowości materiałowej i kasy, pracownicę(ka) do prac w planowaniu i administracji — przyjmie Rzemieślnicza Spółdz. Pracy Metalowej, Szamotuły, ul. Ratuszowa 5. 29687p

Pracownika na stanowisko głównego księgowego przyjmie Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Gnieźnie. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe z praktyką 3-letnią, względnie wykształcenie średnie z praktyką 6-letnią. Posada do objęcia od 1. I. 1960 r. z tym, że może być wcześniejsze zaangażowanie zaraz na stanowisko st. księgowego. Warunki pracy według układu zbiorowego w budownictwie. Pisemne oferty zgłaszać do biura Rejonu ul. Dąbrowskiej nr 19. K8261

17 elektryków, 4 tokarzy, 2 frezerów, 1 spawacza elektr., 6 ślusarzy maszynowych, pracą dźwiołkwa, 1 inż.-technologia drewna na stanowisko mistrza zmiany produkcyjnej, 2 inż.-mechaników, 1 inż.-techniki sanitarnej, 1 technika energetyka na stanowisko mistrza zmianowego siłowni. Pracowników o wyżej wym. specjalnościach zatrudnia Zarząd Zakłady Płyty Pileńskich i Włókowych „Nida”, poczta Ruciane, woj. Olsztyn. Mieszkanie rodzinne zagwarantowane po 3 miesiącach pracy. Do chwili otrzymania mieszkania rodzinnego pracownicy zostaną zakwaterowani w hotelu robotniczym. Podania wraz z życiorysem, świadectwami i opiniami należy przysłać do dnia 20. XI. 1959 r. na adres zakładu. K8311

## Praca

Potrzebny uczeń piekarsko - cukierniczy. Zgłoszenia: plac Spiski 1 — Solacz — Fr. Kaźmierczak. 35738g

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia z referencjami: Armii Czerwonej 26, m. 7, II ptr. 35918g

Pomoc do dwójki dzieci potrzebna. Poznań, Śniadeckich 26, m. 4. 36014g

Ucznia do wytworów mebli (również z całkowitym utrzymaniem) najchętniej z prowincji przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 36028g.

Potrzebna zaraz uczciwa pracownica gospośka, samodzielna z referencjami. Warunki bardzo dobre. Zgłaszać się w godz. od 9.30—11 — Kasztelanska 53, tel. 653-53. 36034g

Lekarz poszukuje dochodzącej pomocy domowej. Poznań, Ratajczaka 45, m. 4. 36054g

Uczeń stolarski potrzebny. Stolarnia — Garbary 32. 36081g

Niania do dziecka potrzebna. Poznań, Stary Rynek 52b, m. 6. 36106g

Fryzjer męski samodzielny potrzebny. Poznań, ul. Gwardii Ludowej 27. 36158g

Gospośka na plebanie więcej ska potrzebna natychmiast. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 36171g.

Fryzjer, fryzjerka potrzebni zaraz. Poznań, Kościelna 4. 36177g

Uczeń cukierniczy potrzebny. Armii Czerwonej 26 (dom tylny). 36219g

## Nauka

Tańców szybko ucze. Poznań, Mickiewicza 27, m. 7, tel. 521-03. 35286g

## Kupno

Kupię samochód ciężarowy 1-tonowy, stan dobry. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 35775g.

Kupię samochód „Skoda” typ 1101-1102 do remontu lub po generalnym remoncie. Poznań, tel. 839-22. 35878g

Maszynę do szycia damską i krawiecką kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 35883g.

Kupię spiesznie barak mieszkalny w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 36213g.

## Przetargi — Komunikaty

Swarzędzkie Fabryki Mebli, Swarzędz, ulica Poznańska 25, ogłaszają przetarg na dostawę elementów toczonych do produkcji mebli w przybliżonej ilości (kwartalnie):

1. 2300 szt. nóżek do tapczanów, typ 442
2. 2300 szt. bely do tapczanów, typ 442
3. 2400 szt. nóżek do tapczanów, typ 463
4. 600 szt. uchwyty do tapczanów, typ 463
5. 1800 szt. nóżek do regałów, typ 10-14
6. 1200 szt. nóżek do stolików okolicznościowych

z materiałów zleceńodawcy wzgl. własnych. Szczegółowe warunki techniczne wykonania świadczenia są do wglądu w Dziale Zaopatrzenia Swarzędzkiej Fabryki Mebli w godz. od 7—15. Oferty wraz z podaniem ceny należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg” w sekretariacie Swarzędzkiej Fabryki Mebli, Swarzędz, Poznańska 25 — do dnia 14. XI. 1959 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz uprawnione prywatne. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17. XI. 1959 r. o godz. 11 w Dyrekcji Swarzędzkiej Fabryki Mebli w Swarzędzu, Poznańska 25. K8364

Sprzedam bagażówkę „Warszawa” M 20. Garbary 3, warsztat, godz. 13—16. 36176g

## Lokale

Odstąpię czysty, widny lokal użytkowy 23 m<sup>2</sup> w podwórzu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — 36072g.

Wylazone lub spółdzielcze 2-3 pokoje kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 35721g.

Kupię trzypokojowe mieszkanie spółdzielcze lub wylazone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — 35910g.

Przyjmę 3 panów na pokój, dam obłady. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 36117g.

Mieszkanie wylazone, pokoje, oferty zamian polecą — poszukuje Biuro, Niedziałkowskiego 27, godzina 9—13. 36145g

## Nieruchomości

Sprzedam dom piętrowy Smigiel przy Rynku po kupnie 2 mieszkań wolne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 35758g.

Parcelę na Podolanach, blisko dworca z prawem zabudowy domu jednorodzinnego — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 35843g.

Domki, gospodarstwa, parcele, wille polecą — poszukuje Krawiec, Poznań, Garbary 53. 35952g

Parcelę gazową, opiotowaną drzewkami, altaną (dzielnica Ostrołęk), do wolna budowa — 150.000 zł idealna połowa, prawem budowy — 75.000 zł, 1000 m<sup>2</sup> opiotowane, altana Rataje — 65.000 zł oraz wiele innych sprzeda Nowak, Poznań, Armii Czerwonej 26. 36208g

Domki 1-rodzinny pierwszorzędna budowa, elektryczność, 1/2-morgowym ogrodem (całe wolne), blisko Poznań — 105.000 zł, domek, chlewik, stodoła, światło elektryczne do tego 8 morgi ziemi (blisko miasta, poznańskie) — 60.000 zł, domek 1-rodzinny nowo wybudowany 12 morgi ziemi przy Poznań — 150.000 zł, gospodarstwo 10-hektarowe z wszelkimi zabudowaniami, elektryczność, blisko Poznań — 120.000 zł oraz wiele innych sprzeda Nowak, Armii Czerwonej 26. 36207g

Sprzedam samochód „Skoda” 1102 - Tudor, 4-drzwiowy, stan dobry, Bogusławskiego 12a, m. 4. 36089g

Sprzedam motocykl „Panonia” prawie nowy, Marchlewskiego 82. 36102g

Sprzedam białe płytki ścienne, szare podłogowe, rury żelazne, tragarze 24, tokarnię, wiertarkę, kompresor. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — 36148g.

Pilnie sprzedam samochód „Warszawa”. Wiadomość: Parking samochodowy, ul. Armii Czerwonej. 36155g

Akordeon 80-basowy, nowy sprzedam — 4.800 zł. Poznań, Garbary 61, m. 3. 36157g

Pianino sprzedam — 5.000 zł. Poznań, Słowackiego 48, m. 1. 36159g

Sprzedam urządzenie gabinetu dentystycznego. Wrocław, Piastowska 24, m. 2, tel. 232-14. 36163g

Schody drewniane maszynowe nowe sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 36175g.

Sprzedam platformę konną 5-tonową, piec centr. ogrzewania do domu 1-rodzinnego. Turek, Dąbrowskiego 12. 36161g

Dnia 5 listopada 1959 r. zmarł nasz były długoletni pracownik, członek Zarządu i Rady Nadzorczej, przeżywszy lat 50

## Feliks Preuss

W Zmarłym tracimy szczerego i serdecznego Kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

RADA NADZORCZA ZARZĄD

Poznańskiej Chemicznej Spółdzielni Pracy w Poznaniu K8438



Dnia 6 listopada 1959 r. zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz ukochany i niezapomniany tatuś, syn, brat, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 47, 5p.

## Edmund Łaniecki

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 10 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W ciężkim smutku i żalobie pogrążone

ZONA Z CORKĄ I RODZINA 36216g

Dnia 6 listopada 1959 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza ukochana matka, siostra, babcia, teściowa, szwagierka, przeżywszy lat 54, 5p.

z Czeszaków

## Teodozja Paluszak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 10 bm. o godzinie 11.10 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu mąż, dzieci, siostry, synowa, wnuczka i rodzina

Poznań, Kniewskiego 17, Luboń, Buk. 36193g

Dnia 6 listopada 1959 r. zmarł, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 71, 5p.

Edward Wolniewicz

Powstaniec Wielkopolski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia krewnych i znajomych w głębokim smutku pogrążona

ZONA

Poznań, ul. Reya 4, m. 3.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 36178g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża i ojca, 5p.

Mariana Drygasa

odprawiona zostanie

Msza św. w kościele Bożego Ciała w środę, 11 listopada br. o godz. 6.15

o czym zawiadamia

ZONA Z CORKĄ

36055g



